Modlitwa za moją Parafię

O dobry Panie Jezu, módl się za Kościół



który gromadzi się dla Bożej chwały

w tej pięknej, starodawnej świątyni.

Dziękujemy, że pozostajesz pośród nas

w głoszonym Słowie i w Sakramentach,

zwłaszcza w Eucharystii.

Niech ta świątynia zawsze nam służy

jako Dom Boży, Dom Boga żywego, pośród ludzi.

Niech będzie naszą chlubą trwanie w wierze.

Udziel Kościołowi, który tu się gromadzi,

Ducha miłości i jedności. Spraw, by zatwardziałe

serca nawróciły się do Ciebie i Tobie służyły.

Błogosław naszym rodzinom, błogosław kapłanom.

A zmarłych parafian przyjmij do Domu Ojca. **Amen**.

Modlitwa do Matki Bożej za dusze w czyśćcu



Najświętsza Panno Nieustającej Pomocy, Matko litościwa, racz spojrzeć na biedne dusze, które sprawiedliwość Boża zatrzymuje w płomieniach czyśćcowych. Są one drogie dla Twego Boskiego Syna, gdyż zawsze Go kochały i teraz gorąco pragną być blisko Niego, lecz nie mogą zerwać swych więzów, które je trzymają w palącym ogniu czyśćca. Niech się wzruszy Twe serce, Matko litościwa. Pośpiesz z pociechą dla tych dusz, które Cię zawsze kochały i teraz ślą do Ciebie swe westchnienia. Wszak są to Twoje dzieci, bądź więc im pomocą, nawiedzaj je, osładzaj ich męki, skróć ich cierpienia i nie zwlekaj z ich wybawieniem. **Amen.**

Wolność



Listopad, który w tym tygodniu zaczniemy jest miesiącem, w którym tematyka wolności jest aż nadto obecna. Głównie za sprawą Święta Niepodległości obchodzonego 11 listopada. W tym właśnie dniu, dokładnie 100 lat temu, marszałek Józef Piłsudski wkroczył do Warszawy i objął władzę w nowoprzywróconym suwerennym państwie Polskim.

Natomiast z perspektywy chrześcijan wolność powinna być kojarzona ze zmartwychwstaniem. To właśnie w tym akcie Jezus Chrystus całkowicie zwrócił nam wolność zadawszy śmierć śmierci. Ta wolność, jak i ta państwowa zostały okraszone wielkim trudem i niejednokrotnie męczeństwem. Chrystus cierpiał, aby nas zbawić, aby na nowo otworzyć bramy nieba. W ciągu 20 wieków chrześcijaństwa niezliczone rzesze ludzi starały się żyć w zgodzie z Bogiem i drugim człowiekiem, krocząc ścieżką miłości, aby zjednoczyć się ze Stworzycielem w niebie. Ci wszyscy brali sobie do serca te szczególne słowa świętego Pawła: *Ku wolności wyswobodził nas Chrystus (Ga5,1).* Ta wolność jest w nas. Każdy może z niej korzystać do woli. Nawet będąc nie wolnym w sposób fizyczny. Niejednokrotnie słyszymy wiele świadectw ludzi, którzy będąc przetrzymywani za wiarę, mówili, że wewnętrznie zawsze byli wolni dzięki Chrystusowi.

Znany zespół muzyczny śpiewał kiedyś: wolność, kocham i rozumiem. W wolności najważniejszymi cechami, które pozwalają na jej wykorzystanie jest właśnie zrozumienie i miłość. Bez tego będziemy tylko i wyłącznie niewolnikami źle rozumianej wolności. Bo choć prawdziwa wolność jest w niebie, to już teraz w tej wolności uczestniczymy. Zrozumieć wolność oznacza, umiejętność rozróżnienia co jest prawdziwą wolnością a co jej imitacją. Dobrze rozumiana wolność nigdy nie jest *wolnością od.* Jeśli zaczniemy sobie wmawiać, że mogę uwolnić się od innych, od Kościoła (Tak! Niektórzy uważają, że Kościół jest zniewoleniem.), od systemu czy ustroju, to nigdy nie będzie to prawda. Zawsze znajdzie się coś, co będzie powodowało jakiś dyskomfort. Prawdziwa jest *wolność do:* do kochania, do bycia, do Boga, do zbawienia.

Miłość z kolei nie może być nieobecna w rozumieniu wolności. Każdy z nas ma różne prawa, ale często uważamy, że to nasze prawa są najważniejsze i zapominamy o innych. I tu właśnie powinna pojawiać się miłość, aby trwać w swojej wolności nie naruszać wolności innych. Można bardzo krótko powiedzieć, że

nasza wolność powinna zakończyć się tam, gdzie zaczyna się wolność drugiego człowieka. Tylko dobrze rozumiana i naznaczona miłością wolność może dać nam szczęście. Może właśnie dlatego ci wszyscy wspomniani wyżej, będąc w niewoli czuli się wolnymi.

Stoimy na wielkim rozwidleniu. Wśród wielu dróg niełatwo jest wybrać właśnie tą, która da prawdziwą wolność. Dlatego warto modlić się o dar właściwego rozeznania i znalezienia drogi wiodącej ku zbawieniu, aby kiedyś Uroczystość Wszystkich Świętych stała się także naszą Uroczystością. **[wikary]**

Wdzięczna pamięć o Świętym Janie Pawle II Papieżu



Pierwotnie chciałem pisać o naszej *krótkiej pamięci,* mając na uwadze zwłaszcza niezbyt liczny udział w Mszy świętej i w Różańcu, w miniony wtorek 16 października br., u św. Anny. Był to przecież dzień 40. rocznicy pontyfikatu św. Jana Pawła II. Ale przecież to niemożliwe (krótka pamięć czy niepamięć), szczególnie w odniesieniu do tak wielu osób, które jeszcze pamiętają tego niezwykłego człowieka, którego może nawet spotkały, dotykały osobiście. Trudno zapomnieć tego człowieka, nie sposób wyprzeć z pamięci jego uśmiech, donośny, ciepły głos, jego wzrok, który w największym tłumie potrafił wypatrzeć każdego, mnie i ciebie. Każdy, nawet w wielotysięcznym tłumie czuł się przez niego dostrzeżony, zauważony. On mówił do wszystkich, do

zebranych tłumów, ale każdy mógł poczuć, że mówi właśnie do niego.

Owszem, tego Papieża można wspominać na różne sposoby. Odbywały się uroczyste akademie, wielkie koncerty, powtarzano interesujące dokumenty filmowe z licznych pielgrzymek papieża, i nie tylko. O jego osobie opowiadali bliscy współpracownicy, mówili o zdarzeniach już znanych, ale i nowych, o których jeszcze nikt nie słyszał. Bogactwo tej osobowości zdaje się być niewyczerpane… Jeszcze wiele nowych rzeczy usłyszymy na jego temat. Tego człowieka nie sposób, ot tak, zapomnieć. I tylko złośliwym może przyjść do głowy posądzanie o jakiś przesadny kult, czy papalatrię. Właśnie w tym tkwi jego wielkość, że nigdy sobą nie przesłaniał osoby Tego, którego zastępował, albo lepiej, reprezentował, tu na ziemi, tzn. Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela. *Otwórzcie drzwi Chrystusowi, nie lękajcie się* – w tych słowach został zawarty program całego pontyfikatu tego Papieża. Zresztą, jaki tam program, to było po prostu jego całe życie, którym się z nami dzielił. To był człowiek naprawdę wolny. Kochany i krytykowany z wszystkich stron, czasami bezlitośnie. Ale jego spojrzenie nigdy nie zdradzało, by się tym jakoś przejmował. Zawsze wpatrzony w rzeczywistość, jak niemowlę wpatrzone jest w oblicze mamy. Wpatrzony w oblicze Maryi i w piękno Kościoła. Cierpliwie zachęcający innych do kontemplacji oblicza cierpiącego Pana Jezusa, w którym jako pierwszy odczytywał mądrość życia.

Jutro, gdy Kościół wspomina św. Jana Pawła II, podczas **Czuwania Rodzin**, chcemy Panu Jezusowi podziękować za tego Papieża, którego rzeczywiście można było spotkać wszędzie: na nartach i na stadionie, na wielkich placach, błoniach, i w domu ubogiej rodziny. Czasami w górach, wśród białych i czarnych, w szpitalu, i bardzo często na klęczniku, zatopionego w modlitwie, rozmawiającego z Tym, który go powołał. Chcemy go nie tylko wspominać, ale też uczyć się od niego jego wolności, i spokoju, jego prostoty i zaangażowania

w sprawy tego świata i Królestwa Bożego. Całując jego Święte relikwie chcemy się z nim spotkać, z nim się modlić, w Chrystusie. **Zapraszamy! [prob.]**

Modlitwa do św. Jana Pawła II w int. Rodzin



Święty Janie Pawle II, wstawiaj się za małżonkami i ich rodzinami, aby były wspólnotami życia i miłości. Niech ich miłość umacniana łaską sakramentu małżeństwa będzie mocniejsza od wszelkich przeżywanych słabości i kryzysów. Wstawiaj się za młodym pokoleniem, aby znajdowało w rodzinach mocne oparcie dla swego człowieczeństwa i jego rozwoju w prawdzie i miłości. Święty Janie Pawle II, strzeż nasze rodziny i pozwól im doświadczać w codziennym życiu „pięknej miłości”, w której obecna jest moc Chrystusa – Odkupiciela człowieka i Zbawiciela świata. **Amen.**

Na Dzień Nauczyciela

Za to, że wiemy, dokąd Wisła płynie,



i gdzie się mieści Tatr najwyższy grzbiet,

i jakie nosił król Sobieski imię,

że ?rzekę? trzeba pisać przez ?er zet?…

Za to, że wiemy, co Kopernik zdziałał

i ile to jest siedem razy trzy…

Gdzie Rzym, gdzie Krym,

gdzie Niedźwiedzica Mała.

Że rok ma trzysta sześćdziesiąt pięć dni…

Że tak dokładnie pamiętamy przecież

o tym, że woda przy stu stopniach wrze,

że na Wieży Mariackiej strażak w trąbkę dmie…

? za to składamy Wam dziś wiele życzeń,

a z nami jesienny, najpiękniejszy kwiat.

Próżność



Wielu z nas, jeśli nie większość, stara się pracować najlepiej jak potrafi. Dostajemy różne zadania, niejednokrotnie stawiające wysokie poprzeczki, z których wywiązujemy się o tyle, o ile się zaangażujemy. Otrzymujemy w pracy przygotowanie bardzo ważnego projektu. Nie śpimy, pracujemy do późna, dopinamy ostatnie szlify. Wreszcie nadchodzi ten dzień. Wszystko idzie bardzo dobrze. Po skończonej prezentacji wszyscy gratulują szefowi omijając nas. I pojawia się w naszym umyśle problem, bo wydaje się nam, że ogrom naszej pracy został niezauważony. I później przy każdej okazji, niby przypadkiem, przypominamy, że to my byliśmy autorami. Wiadomo, że sprawiedliwość domaga się, abyśmy byli zauważeni i docenieni. Z drugiej strony jeśli wykonujemy swoje obowiązki, to dlaczego mielibyśmy domagać się nagród? Może wydawać się to kontrowersyjne, ale jeśli się nad tym zastanowić, to za wykonanie obowiązków i tak dostajemy wynagrodzenie.

Młodzieniec z dzisiejszej Ewangelii wykazuje się niejako próżnością. Pada na kolana przed Jezusem i zaczyna się chwalić swoimi duchowymi osiągnięciami: *Wszystkiego tego przestrzegam!* Być może oczekiwał pochwały, poklepania po plecach, zapewnienia, że to wystarczy, że jest na prostej drodze do zbawienia. Z całą pewnością słowa Jezusa nie były tym, czego się spodziewał. Boski Zbawiciel podniósł poprzeczkę. I chyba właśnie to zniechęciło tego młodzieńca. Żal mu było tego wszystkiego co osiągnął i odchodzi zasmucony. Może ze strachu, może ze zniechęcenia. Zadziałała w nim próżność.

W naszym życiu duchowym grzech próżności niejednokrotnie

zbiera straszne żniwo, bo nie umiemy sobie poradzić z własnym ego. Niejednokrotnie chcielibyśmy, aby ludzie widzieli w nas tych bardziej zaangażowanych w życie duchowe, aby nas postrzegali jako głęboko zjednoczonych z Bogiem, a kiedy tak się nie dzieje, pojawia się frustracja. Przemawia przez nas pycha. Ile razy wystawiamy na pokaz, niby przypadkiem, swoją pobożność, żeby ludzie widzieli nasze życie duchowe.

Pokora staje się chyba dla nas największym sprzymierzeńcem w drodze do nieba. Bo to nie człowiek ma nas zauważać ale Bóg. To nie od człowieka powinniśmy oczekiwać pochwały, ale od Boga. To nie drugi człowiek wszak jest poręką naszego zbawienia, ale Bóg.

Nie musimy oczekiwać poklepania po ramieniu przez Jezusa. Stawajmy w pokorze przed sobą samym i powtarzajmy: *Słudzy nieużyteczni jesteśmy, wykonaliśmy wszystko, co mieliśmy wykonać.* **[wikary]**

Wdzięczność za Eucharystię



Dziękujemy Ci, Panie Jezu,
za łaskę uczestnictwa we Mszy Świętej
i za przyjęcie Twego Eucharystycznego Ciała.
Dziękujemy za pouczenie w Liturgii Słowa,
za cud przemiany chleba i wina,
za Twoją obecność w Komunii Świętej.
Chcemy coraz pełniej poznawać Boże tajemnice,
rozumieć wolę Ojca, który jest w niebie,

być wiernym swojemu powołaniu.
Prosimy o światło i moc łaski, o ducha miłości,
ofiary i modlitwy, o siłę do niesienia swego krzyża.
Pozwól nam i pomóż, przyjść ponownie do Ciebie
i bądź przy nas w ostatniej chwili życia. **Amen**

Bóg gospodarzem świata – dożynki



Praca na roli to jeden z najstarszych zawodów świata (ponoć są jeszcze starsze). Wolą samego Stwórcy jest aby człowiek czynił sobie ziemię poddaną. Człowiek czyni to na różne sposoby. Jednak uprawa ziemi, która najbardziej wiąże się z wytwarzaniem chleba, wydaje się być tym zadaniem najpierwszym. Unikamy słowa *produkcja* chleba, choć dzisiaj jest ono w powszechnym użyciu (produkcja mleka, zboża, mąki, warzyw). Czujemy jednak sporą różnicę między np. produkcją telewizorów a *produkcją* chleba. Bez telewizora można przeżyć dzień, dwa (niektórzy całkowicie rezygnują z posiadania TV) jednak nie wyobrażamy sobie dnia bez chleba. Chleb jest święty, gdy upadnie na ziemię całuje się go. Gdy zaczynamy kroić chleb robimy na nim znak krzyża (tak przynajmniej zawsze robili nasi rodzice). Ziemia jest naszą żywicielką.

Niestety, żyjemy w czasach *urzeczowienia* ziemi i chleba. Uprawa ziemi jak i spożywanie chleba nie jest już celebracją. Prawdziwy rolnik *rozmawiał* z ziemią, którą uprawiał, *rozmawiał* z kiełkującym na wiosnę zbożem. *Rozmawiał* po cichu z

szalejącym wiatrem i z zachmurzonym niebem. Była to w istocie rozmowa z Bogiem, który jest tym najważniejszym Gospodarzem świata. Rolnik miał język, w którym porozumiewał się ze zwierzętami, które hodował. Każde miało swoje imię. Jak Bóg nadawał imiona stworzeniom, tak rolnik znał po imieniu każdą krówkę, konia, owieczkę, psa.

Żyjemy w czasach, w których doszło do wielkiego zachwiania harmonii między ziemią a człowiekiem, miedzy stworzeniem i Stwórcą. Rzeczywiście, częściej mówi się dzisiaj o produkcji chleba, tucznika, mleka. Przysłowiowe ?mleko z kartonika? wielu dzieciom bardziej kojarzy się z fabryką mleka, niż z żywą, łaciatą krówką. Trudno dziecko skłonić do podniesienia walającego się chleba, bo przestał być *święty,* a cóż dopiero oczekiwać jego ucałowania. Jeszcze nie tak dawno rolnik prosił kapłana o pozwolenie na wyjazd na pole w niedzielę, z powodu niepewnej pogody. Dzisiaj już to nie ma znaczenia. Kombajny jadą cały czas, w dzień i w nocy, w dni powszednie i w niedziele. Doszło do głębokiego wyobcowania pomiędzy człowiekiem i ziemią, między Stwórcą i stworzeniem.

Dzisiaj, gdy przeżywamy kolejne Dożynki w naszej parafii, chcemy sobie na nowo uświadomić to pierwotne znaczenie ziemi, jako naszej żywicielki, chleba jako wielkiej świętości i daru Bożego, także rolnika, jako cierpliwego współpracownika Stwórcy. Chcemy podziękować Panu Bogu za plony, za dary ziemi, za chleb, który zawsze pozostanie owocem ziemi i pracy rąk ludzkich. Chcemy podziękować Bogu za tych rolników, którzy jeszcze potrafią rozmawiać z naturą, którą Bóg powierzył ich trosce. Dziękujemy za ich ciężką pracę i wrażliwość, dzięki której możemy codziennie kłaść na stole świeży, pachnący chleb. **[prob.]**

Potrzebuję Cię, Panie…

Potrzebuję Cię, Panie, chcę, abyś to wiedział.
Potrzebuję mądrości Twego Słowa.
Potrzebuję ulgi Twego przebaczenia.
Potrzebuję spotkań z Tobą w Eucharystii.
Wiem, że nie mogę żyć i owocować
bez niedzieli, bez spowiedzi, bez komunii,
bez codziennej modlitwy,
podczas której czasami zaskakujesz mnie
ciszą pełną Twojej obecności.
Wiesz jak lubię tę ciszę pełną Ciebie?
Odpoczywam przy Tobie,
bo to tak, jakbyś mnie tulił do serca. **Amen.**